

# „Pięć minut” dla Matki Najświętszej



Tytuł nieco osobliwy. Dla jednych trochę dziwny, dla innych już znany. Cóż więc to jest takiego?

Pięć minut dla Matki Najświętszej, jest to praktyka nieznaczną, ale za to Niepokalanej bardzo miła i gorąco polecana przez Ojca Maksymiliana, jako jeden ze środków do zjednoczenia się z Bogarodzicą i wyćwiczenia w sobie ciągłej pamięci na Jej przy nas obecność. Praktycznie wygląda ona podobnie jak godzina straży Najświętszego Serca Pana Jezusa, tylko, że tu nie bierzemy pod uwagę godzinę czasu, ale chwilę, coś mniej więcej jak pięć minut.

Czas należy o ile możności obierać taki, w którym mamy najwięcej roztargnienia, ażeby ćwiczenie nasze było połączone z większym wysiłkiem, a przez to by owoce były obfitsze. Również o ile możności powinien to być czas codziennie o jednej i tej samej porze np. od modlitwy dziękczynnej po śniadaniu, aż do dzwonka na modlitwę przed pracą, albo od pierwszego dzwonka na zakończenie pracy, aż do drugiego, który nas wzywa do refektarza lub na modlitwę, lub wreszcie jakaś chwila w ciągu dnia, określona mniej więcej na pięć minut. Gdyby jednak się kiedyś zapomniało, to tę „pięciominutowkę” odprawia się wtedy, kiedy się przypomni.

Teraz rzecz najważniejsza: w jaki sposób spędzić takie pięć minut? Przystępując do tej chwili, należy sobie żywo uprzytomnić obecność Matki Najświętszej. Wyobraźmy sobie wtedy, że stoi Ona przy nas; patrzy na nasze kroki, na nasz

ruch, na nasze spojrzenia; przenika do głębin nasze serce, bada każde jego uderzenie, każde uczucie, każdy akt wewnętrzny, czy zewnętrzny; smuci się lub weseli w zależności od tego, jak dany akt spełniamy, dobrze czy źle.

Starajmy się myśleć i czynić jak przypuszczamy, że Matka Boża myślałaby i czyniła w danym wypadku i to do tego stopnia, abyśmy się czuli wprost przesiąknięci Niepokalaną, jak przesiąka gąbka zanurzona w wodę. I w tym to stanie, bez jakiegoś niepotrzebnego napięcia umysłowego lub nerwowego, w głębokim spokoju i skupieniu pozostać w serdecznej i poufalej łączności z Matką Najświętszą.

Niewiele w tym czasie prosić, ale raczej patrzeć... słuchać... co nasza Dobra Mamusia w tej chwili od nas żąda, co się Jej w nas nie podoba, a co pragnęłaby abyśmy wyrzucili z naszego serca, z naszego postępowania. Pracy swojej czy modlitwy, a nawet rozrywki – zależy co w danej chwili czynimy – nie tylko nie przerywać, ale starać się na zewnątrz spełniać z taką samą naturalnością jak dotychczas, a jedynie doskonalej i święciej. Owoce tego ćwiczenia będą nadspodziewanie cenne.

Ci wszyscy, którzy często ubolewają nad niestałością swego charakteru i jego wadami, niech spróbują tylko gorliwie zabrać się do tego ćwiczenia, a wkrótce przekonają się jaki to skuteczny środek dla ich słabości i chwiejności. Wtedy miłość ku Niepokalanej piękniej i szybciej rozwijać się i kwitnąć będzie w naszych sercach.

Okażmy więc Matce Najświętszej naszą gotowość i wierność, a nasze duchowe i fizyczne niedomagania oraz potrzeby pozostawmy Jej wspaniałomyślności. Nie zawiedziemy się nigdy w naszej ufności. Niepokalana nie da się nam prześcignąć w miłości i ofiarności; daleko więcej Ona zawsze dla nas czyni, aniżeli my dla Niej.

Na koniec piszący te słowa prosi O. Maksymiliana, od którego nauczył się tej praktyki, ażeby zechciał zwrócić do

redakcji ewentualne uwagi i uzupełnić niedomagania jakie w niniejszym zestawieniu mogą się znaleźć, a które może za słabo i zbyt niedoskonale przedstawiają tę piękną praktykę: „Pięć minut dla Matki Najświętszej”.

Niepokalanej Pośredniczce wszelkich łask – cześć i chwała na wieki!

*ML*

We wszystkich niebezpieczeństwach i uciskach, we wszystkich wątpliwościach i utrapieniach waszych wzywajcie Maryi, myślcie o Maryi, niech Ona będzie zawsze w myśli i na ustach waszych.

Św. O. Franciszek

Bracia, jeśli pragniecie doznać pociechy we wszelkim strapieniu, udawajcie się do Maryi, Maryi wzywajcie, Maryję czcijcie, z Maryją módlcie się, z Maryją Jezusa szukajcie.  
Tomasz à Kempis

Źródło: Z życia Niepokalanów, Jednodniówka, 1936 r. (język uwspółcześniono).